Nr. 60. Lwów, Sobota dnia 1. Marca 1890 Rok VIII.

Cena Kurjera we Lwowie.
Kwartalnie 3 zł. 60 c.
Półrocznie 7 „ 20 „
Miesięcznie 1 „ 20 „
Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.

Na prowincji.
Kwartalnie 4 zł. 80 c.
Półrocznie 9 „ 60 „
Miesięcznie 1 „ 60 „
Za granicą kwartalnie 10 mark.
Numer pojedyńczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń
Od objętości wiersza petitem za 1 raz 4 cnt.
Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 2 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 cnt.
Rękopisma nie zwracają się.

Właściciele: Rewakowicz Henryk i Spółka.

Rzymsko-katolickie: Dziś: Albina b. Jutro: Symplicjusza. Pojutrze: Kunegundy.
Grecko-katolickie: Feodora. Lwa papy rym. Arhyppa.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na zające, słonki, cietrzewie, głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 51 m.
Zachód „ o 5 g. 36 m.
Barometer 762 Przymrozek.

Zaproszenie do przedpłaty!

Prenumerata *Kurjera* wynosi:

we Lwowie:
Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

Na prowincji:
Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

Wyrok sądu wyższego.

Otrzymaliśmy pismo następujące:

L. 3307 Załatwiając sprawozdanie d. z 6. lutego 1890 l. 1859 na zażalenie ck. prokuratora od orzeczenia ck. sądu krajowego z d. 31. stycznia br. l. 1859, którem odmówiono zatwierdzenia konfiskaty Nr. 29 *Kurjera Lwowskiego* za artykuł „Wypadki krakowskie“, postanowił ck. sąd krajowy wyższy po wysłuchaniu ck. nadprokuratora orzeczenie zaczepione zatwierdzić:

albowiem

w ustępie inkryminowanym wypowiada autor artykułu tylko swoje zdanie o zdarzeniach na wszechnicy krakowskiej, a choć zdanie jest ujemne, nie uwydatnia się w niem dążenie wyszydzania grona nauczycielskiego, ani też pobudzenie czytających do wzgardy lub nienawiści, zarówno nie masz w owym artykule ustępów zmierzających do przechwalania uczynków karygodnych lub usprawiedliwiania onych. O tem orzeczeniu ck. sądu krajowego wyższego we Lwowie z d. 18. lutego 1890 l. 2975 zawiadamia się redakcję czasopisma *Kurjer Lwowski*. Ck. sąd krajowy karny. Lwów 22. lutego 1890.

Podp. *Białoskórski.*

Wskutek przytoczonego wyroku umieszczamy *artykuł uwolniony z pod konfiskaty*. Na wstępie zawierał on znany wyrok senatu uniwersyteckiego, wykluczający na 2 lata trzech akademików, a potem podawał pochwalne dla postanowień senackich uwagi *Czasu* z potępieniem młodzieży. W dalszym ciągu artykuł skonfiskowany brzmiał:

W doniesieniach przytoczonych dwie nasamprzód uderzają okoliczności: Motywa wyroku dyscyplinarnego, powołujące się na ustawę z r. 1849, i ton organu stańczykowskiego ubliżający ogółowi młodzieży akademickiej w Krakowie.

Ustawa wzmiankowana jest tą samą ustawą dyscyplinarną, o której w czerwcu rz. była mowa na jednem zgromadzeniu przedwyborczem we Lwowie, i którą wówczas kandydat (Rewakowicz) scharakteryzował jako taką, która wysłużywszy 40 lat, *dojrzała już do emerytury i powinna być zastąpioną innemi postanowieniami, odpowiednie mi zmienionym stosunkom.* Od 30 lat mamy konstytucję. Kilka generacyj młodzieży wyrosły już w wyobrażeniach innych, niż były te, jakie wśród stanu oblężenia, po rozwiązaniu legij akademickich i dla zagwarantowania policyjnego spokoju, dyktowały ustawę dyscyplinarną dla młodzieży akademickiej w r. 1849.

Że ustawa powołana dawno już nie odpowiada stosunkom, stworzonym erą konstytucyjną, najlepszy dowód w tem, że *nie zna ona stowarzyszeń, zawiązywanych na podstawie statutów, które przepisuje ustawa o stowarzyszeniach* z 15. listopada 1867, i które poddaje pod wyłączny nadzór władz politycznych.

Na mocy tej ustawy, w innych krajach Przedlitawji liczne stowarzyszenia akademickie ukonstytuowały się i istnieją zupełnie niezależnie od władz uniwersyteckich. U nas zaś wyrobiły się osobliwsze stosunki. Młodzież sama zawiązując stowarzyszenia, nie chciała się emancypować od wpływu nauczycielstwa i przyjęła do swych statutów odpowiednie postanowienia, przypuszczając, że dozna stąd więcej ochrony dla swobodnego rozwoju szlachetnych swoich dążeń młodzieńczych, niż pod wyłącznym dozorem organów policyjnych. Specjalnie jednak w Krakowie wpadła ona *z deszczu pod rynnę*. Grona profesorskie tamtejszej wszechnicy, w większości swej, *podległe wpływom partji wstecznej*, już od dłuższego czasu znachodziły się w jaskrawej sprzeczności z aspiracjami młodzieży, a korzystając z przepisów statutowych, usiłowały utrzymać się przy wywieraniu wpływu swojego na stowarzyszenia akademickie.

Stąd od całego szeregu lat wynikały nieustanne starcia. Raz nawet zdarzyło się, że na żądanie senatu namiestnictwo rozwiązało Czytelnię akademicką, a ministerstwo po dłuższym przeciągu czasu musiało *skasować* wyrok rozwiązujący.

Do podobnego nieporozumienia przyszło także pod koniec zr., gdy rektor Korczyński nie dopuścił do urządzenia wieczorku Mickiewiczowskiego przez Czytelnię, a usłużny *Czas* wystąpił z komunikatem, że Czytelnia nie jest organem całej młodzieży uniwersyteckiej, lecz tylko pewnego jej odłamu „przejętego niebezpiecznymi i niezdrowymi prądami“. Szlachetną tę denuncjację odparł zwycięzko wydział Czytelni w *N. Reformie*, a młodzież, zgromadzona w niebywałej dotąd liczbie na wieczorku Mickiewiczowskim, dała wyraz swej solidarności z wydziałem Czytelni. Był to protest przeciwko *kuratorstwu, niepraktykowanemu na żadnym uniwersytecie w Austrji.*

Zamiast wyrozumiałości „ojcowskiej“, o której wielokrotnie frazesowano, nastąpiło śledztwo dyscyplinarne za sprawy, *ściśle biorąc*, natury *pozauniwersyteckiej*, powikłanej jedynie następstwami owego dualizmu i owej sprzeczności, w jaki j pozostaje wspomniana ustawa dyscyplinarna z r. 1849 z późniejszą ustawą o stowarzyszeniach, za sprawy, które należą do policji i do prokuratorji.

Młodzież musiałaby mieć chyba krew rybią, gdyby wyrok, wydany na podstawie motywów wyżprzytoczonych, bądź *formalistycznych* (przesyłanie senatowi uchwał Czytelni na zwykłym kancelaryjnym papierze *bez rubrów*), bądź niestojących w żadnym związku ze studjami i moralnem zachowaniem się w życiu uniwersyteckiem, pozostawił był ją *obojętną*. Oliwy do ognia dodało urządzenie recepcji u rektora, właśnie w dniu, kiedy wyrok, pozbawiający na 2 lata możności studjowania trzech bardzo znakomitych młodzieńców, cieszących się ogólną sympatją kolegów, został ogłoszony, *wyrok*, nawiasem mówiąc, *zadziwiający swoją surowością*, bo nawet według ustawy z r. 1849 relegacja stanowi ostatni stopień kary. Wyprzedzają go upomnienia i nagany, których tym razem nie było wcale.

Czas wojuje na swój sposób insynuacjami o jakichś „prądach niebezpiecznych społeczeństwu“. Jestto zwykły frazes owej partji w kraju, która wszelki podmuch swobodniejszej myśli, radaby w podejrzanem zaraz wystawić świetle. Trudno wymagać od całej młodzieży, aby myślała jak *Czas*, a jeżeli partja czasowców niby dla przeciwdziałania owym prądom, poorganizowała w Krakowie różne gronka młodych kwietystów, to teraz dożyła tego z m a r t w i e n i a, że nawet najspokojniejsi i najzimniejsi czuli się porwanymi ruchem koleżeńskim i solidarnym na rzecz pp. Franciszka Nowickiego sł. filozofji, Ludwika Janikowskiego i Gabrjela Górskiego, słuchaczy praw. To co *Czas* baje o „dwóch żydach“, jest insynuacją. Redaktorowie *Przeg. akad.* założonego przeciwko demokratycznemu *Ognisku* i towarzystwo „Łączność“, założone przeciwko „Czytelni“ stanęli w jednym szeregu. Walka może iść o zasady, ale nie krupić się na osobach za ich przekonania.

Na wiecu, gdzie zapadły uchwały koleżeńskie (o pomocy materjalnej dla relegowanych), jawiło się przeszło 500 akademików i uchwały zapadły jednogłośnie z zapałem i ogniem, który zaszczyt czyni młodzieży uniwersytetu krakowskiego. Kto tak pojmuje zasadę koleżeństwa, najpierwszą i najświętszą u młodzieży, ten *składa dowody charakteru, na wszelkie uznanie zasługującego.*

Jak nam donoszą, wiec ten odbyty pod przewodnictwem doktoranda filozofji, Ernesta B r e i t e r a, był jednym z najwspanialszych objawów, jakieśmy mieli od r. 1863. Tak go też oceniła publiczność krakowska, o czem zgodne mamy doniesienia.

Petycję do ministra oświaty, którą powiozła delegacja z trzech do Wiednia, podpisało kilkuset kolegów. Żąda ona rewizji postępowania dyscyplinarnego. Młodzież liczy przytem na posłów. Osobny memorjał wyłuszczy genezę, przebieg i rezultaty procesu.

W naszych smutnych stosunkach należy prosić rząd o wydelegowanie komisji ministerjalnej do Krakowa.

Urzędnicy ck. kolei państwowych.

Szerokiej publiczności mało jest znaną różnica pomiędzy stanowiskiem urzędników państwowych, a urzędników ck. kolei państwowych. Koleje państwowe są wprawdzie instytucją państwową, atoli urzędnicy tej instytucji stoją do niej w stosunku *prywatno-prawnym*, nie są oni urzędnikami państwa, których stosunek prawny jest publiczny, są oni oficjalistami kolei — pomocnikami handlowymi w sensie ustawy handlowej.

Różnica ta występuje mianowicie w jednym względzie w ostrych kształtach. Dotychczasowa pragmatyka służbowa dla urzędników kolei państw. regulowała rozwiązanie stosunku służbowego w sposób różniący się jak najzupełniej od wypowiedzenia służby, albo zwolnienia z obowiązków urzędnika państwowego. Porucznik, sędzia, nauczyciel instalowany przez państwo, mogą być zwolnieni ze służby, albo pensjonowani, tylko pod pewnymi, ustawą ściśle określonymi warunkami. Inaczej rzecz się ma z urzędnikami kolei państw. Pod tym względem nie stali oni na równi nawet z pomocnikami handlowymi, którzy co do wypowiedzenia służby żadnych z pryncypałami nie zawarli układów. Ustawodawstwo handlowe powiada bowiem w 61. artykule, że wypowiedzenie służby może zwykle nastąpić w sześć tygodni przed upływem ćwierczrocza kalendarzowego, jeżeli z powodów ważnych, określonych bliżej w ustawie, jedna ze stron nie żąda wcześniejszego zniesienia stosunku służbowego. Na skutek układu, zawartego pomiędzy pryncypałem a pomocnikiem, może być

wypowiadania służby oznaczonym czas krótszy. O takim krótszym czasie dla wypowiadania służby mówi pragmatyka służbowa dla urzędników kolei państwowych. Pomimo długoletnich starań, petycyj wnoszonych do Rady państwa etc., punktu tego z pragmatyki nie usunięto.

Każdemu urzędnikowi i oficjaliście kolei państwowych można było przed końcem każdego miesiąca wypowiedzieć służbę bez podania powodów. Nie należało to naturalnie do przyjemności i tak już nie zbyt wygodnego stanowiska urzędników kolei państw. Uregulowanie tej tak ważnej sprawy nastąpiło wreszcie tymi dniami, jak pisaliśmy już za inicjatywą bar. Czedika i ministra handlu Bacquehema. Na mocy osobnego ukazu ministra handlu zostali urzędnicy kolei państw. zrównani pod tym względem zupełnie z innymi urzędnikami państwa. Obowiązują ich te same normy co i resztę urzędników państwowych.

Galic. Towarzystwo kredytowe ziemskie.

Wczoraj o godz. 10 rano rozpoczęło się doroczne XXVII walne zgromadzenie galic. Towarz. kred. ziems. Delegatów przybyło 60. Obrady odbywały się w sali posiedzeń Towarz. Zgromadzenie zagaił prezes rady nadzorczej p. Oktaw Pietruski, przedstawiwszy komisarza rząd. w osobie hr. Łosia. Przewodniczącym obrad wybrany p. Aug. Gorayski, zastępcą Stan. hr. Badeni.

Ze sprawozdania dyrekcji, oraz zamknięcia rachunków za r. 1889 wyjmujemy następujące cyfry:

W r. zeszłym powiększył się znacznie obrót kasowy tak w gotówce jak i efektach. Wynosił on gotówką przeszło 45 miljonów, zaś w efektach przeszło 75 miljonów zł.

Działalność dyrekcji co do udzielania pożyczek konwersyjnych i zwykłych wzmogła się również. Wydano pożyczek konwersyjnych w sumie 12,955.700 zł. Na mocy układu zobowiązał się Bank dla krajów koronnych zakupić po stałym kursie 11 miljonów listów zastawnych w ciągu r. 1889. Suma ta została przekroczoną, gdyż dyrekcja wydała 12,955.700 zł. Przeważna część tej sumy użytą została na konwersję. Mianowicie skonwertowano w r. 1889 pożyczek 5% za 8,362.900 zł. Zwykłych pożyczek wydano 4,592.800 zł.

Ogólny stan pożyczek hipotecznych podniósł się z końcem r. 1889 do 75,366.238 zł. Według zamknięcia rachunkowego, suma listów zastawnych będących w obiegu wynosi 4% — 9,975.155 zł.; 4½% — 35,761.100 zł.; 5% listów okresowych i nieokresowych 31.773.000 zł., czyli ogółem 77,509.255 zł.

Suma 5% wylosowanych listów wynosi 2,216.700 zł. i jest pokrytą rachunkiem konwersyjnym Banku dla krajów koronnych.

Bilans za r. 1889 przedstawia sumę 84,265.302 zł., czysty zysk wynosi 76.636 zł. Z sumy tej przypada kwota 5.000 zł. do funduszu możliwych strat; zaś reszta w kwocie 71.636 zł. funduszowi rezerwowemu, który z początkiem r.b. wyniesie 1,619.395 zł. Zaległość rat z końcem r. 1889 wynosi 1,353.820 zł.

Co do majątków, zalegających z ratami, nastręczyła się Dyrekcji przez wykupno prawa propinacji dogodna sposobność ściągnięcia tych rat z kapitałów propinacyjnych. Tych też norm trzymała się ściśle Dyrekcja w sprawach wykupna propinacji.

W roku 1889 wdrożyły starostwa na wezwanie Dyrekcji egzekucji mobilarnych 107 — pozostało na r. 1890 nie skończonych takich spraw 97, politycznych 115; pozostało na r. 1890—49. Licytacyjnych spraw pozostaje 20. Sądowych sekwestracyj pozostaje na r. 1890—16.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zweryfikowano wybory niektórych delegatów.

Sprawozdanie dyrekcji za r. 1889 objaśnione przez prezesa p. Dembowskiego, który podniósł usilną pracę personalu urzędniczego, przyjęto do wiadomości bez dyskusji, poczem p. Balicki imieniem komisji rewizyjnej podał sprawozdanie z zamknięć rachunkowych dyrekcji Towarzystwa za rok ubiegły, wnosząc imieniem komisji 1) zatwierdzenie bilansu za r. 1889, 2) udzielenie dyrekcji absolutorjum 3) wyrażenie jej za należyty zarząd uznania, 4) przeznaczenie do funduszu rezerwowego 71.636 zł.; 5) na remuneracje i wsparcie dla urzędników i sług Towarz. do dyspozycji dyrekcji 3.000 zł., 6) przeznaczenie do funduszu możliwych strat 5.000 zł. z dochodów z r. 1889, jakoteż z dochodów z r. 1890 takiejże kwoty.

Po krótkiej dyskusji uchwalono wszystkie powyższe wnioski jednomyślnie.

Walne zgromadzenie upoważniło następnie dyrekcję do zamianowania jednego oficjała extra statum. Na posadę tę upatrzony jest p. Edmund Biliński.

Wniosek del. Abrahamowicza w sprawie prowizji zwłoki od zaległych rat stał się bezprzedmiotowym, albowiem dyrekcja już zniżyła prowizję poprzednio z 7 na 6prc.

Nad wnioskiem del. Dzianotta o zmianę §. 28 statutu, w sprawie zmiany planu umorzenia długu, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego, tak samo jak i nad wnioskiem del. Horodyskiego o zmianę §. 89 statutu w sprawie zmiany ordynacji wyborczej.

Na tem posiedzenie odroczono do dzisiaj na godzinę 11 rano

Kronika.

Pogrzeb śp. Hausnera. Czytelnia akademicka osobnym afiszem wezwała młodzież uniwersytecką do udziału w pogrzebie niedzielnym. Prawdopodobnie obejmie ona straż honorową w pochodzie przy trumnie. Zamiast wieńca Stowarzyszenia akademickie złożyły [illegible] zł. dla ludu głód cierpiącego.

Rodzina śp. Hausnera otrzymała w przeciągu dwu dni ostatnich ogromną ilość telegramów i pism kondolencyjnych nietylko z Galicji, ale z całej Polski, Wiednia i zagranicy, wyrażających współczucie i żal z powodu zgonu tego znakomitego męża.

Projekt nowej targowicy mięsnej. Wskutek prywatnych ofert, sprawa nabycia przez gminę dwóch realności pałacyku Biesiadeckich przy placu Halickim (pomiędzy Tow. stolarskiem a sądem karnym) i starej kamieniczki Sawrackiego przy placu Bernadyńskim (w kącie pomiędzy Towarzystwem stolarskiem a trzypiętrówką Arona Filipa) była już przed 3 miesiącami traktowaną w Radzie miejskiej.

Projektowano wówczas zakupno tych domów na szkoły, choć magistrat uznał, że na ten cel wcale się nie nadają, a nawet na żaden cel gminny. Większość Rady niechcąc jednak od razu odrzucać projektu, odesłała ten przedmiot do komisji, która ze wszystkich sekcyj złożona, ma się zająć budową szkół i koszar za 800.000, zaciągnąć się mających na lat 50. Sądzono powszechnie w mieście, że projekt upadł. Tymczasem komisja „dla szkół i koszar“ oglądnąwszy te realności, wystąpiła z propozycją, która wcale do niej nie należała, bo z propozycją zakupna ich na urządzenie targowicy, któraby zastąpiła wstrętną dla oka [illegible] gowicę halicką. Już w tej okoliczności leży przekroczenie mandatu ze strony tej komisji. Misją jej było zbadać czy realności te nadają się na cele szkolne. Komisja uznała zgodnie z magistratem, że się na to nie nadają. I na tem kończyło się jej posłannictwo.

Wszelako jakieś dotąd niewyjaśnione i niewytłumaczone względy spowodowały ją do wystąpienia z wnioskiem zakupna, ale na targowicę, do czego mandatu nie miała. Postępywano przy tem z nadzwyczajną skwapliwością, jakoby się paliło. W kilku dniach przeforsowano rzecz przez magistrat i sekcję II. (finansową.) Sekcja III. (budownicza) mogąca, ocenić wartość budynków, wcale nie była pytaną, a sekcja IV., do której wyłącznie należą sprawy targowe i sanitarne otrzymała akt dopiero we czwartek na kilka godzin przed posiedzeniem Rady i kiedy prezydent dzwonkiem zagaił już posiedzenie tejże, ona „na stojączki“ uchwaliła, żądać odroczenia decyzji stanowczej co do zakupna, dopóki syndyk miasta nie wyjaśni wątpliwości i [illegible] dności serwitutowych, z któremi jeszcze śp. Biesiadecki miał do walczenia, a które mogą projektowany [illegible] tek uczynić dla miasta prawie bezcennym.

Gdy posiedzenie Rady zagajono, prosił p. [illegible] (przewodniczący sekcji budowniczej), by przed [illegible] strzygnięciem tej sprawy upoważnić magistrat do [illegible] towania z rządem o ewentualną zamianę gruntów, [illegible] żeby rząd odstąpił miastu część gmachu dzisiejszego sądowego (od placu halickiego), a natomiast skrzydło przyszłego gmachu sprawiedliwości wybudował sobie [illegible]

---

2)

Zbrodnia nieprzewidziana w kodeksie.

Nowela

przez

Marją Jarmund.

(Ciąg dalszy).

Pani Perrot z nieporównaną zręcznością zabierała się do wypełnienia swojej obietnicy. W krótkim też czasie, żelazny koszyk pełen kamiennego węgla, cały roziskrzony rozsyłał w koło dobroczynne ciepło. Powabna westalka, zajęta rozniecaniem tego znicza, nie ustawała jednocześnie pracować gorliwie językiem.

— Niech mi pan wierzy, że nie zapomniałam o ogniu. Sprzątając pokój, chciałam go zapalić. Zastanowiłam się jednak potem, że ze względu na oszczędność, lepiej parę godzin poczekać. Pana nie było, a w południe może się ociepli. Szkoda przecież napróżno wyrzucać pieniędzy. Wszak prawda? Ale taki wielki pan, nie potrzebuje uczyć się oszczędności i może nawet nie potrafi zrozumieć, ile ona znaczy. Ile to naprzykład teraz bezpotrzebnie kosztowało samo mieszkanie. Niedawno właśnie mówiłam o tem z mężem, że każdy inny na miejscu pana nie byłby próżno przez cały miesiąc opłacał tych ścian. Widać jednak papa musi mieć potężnie wyładowany woreczek, kiedy tak starczy na zbytki.

— Nie spodziewałem się, wyjeżdżając, że podróż moja tak się przeciągnie. Nie miałem zresztą gdzie rzeczy umieścić — odparł pan Ignacy z pewnem zakłopotaniem, usprawiedliwiając się nieledwie.

Rozmowa ta niecierpliwiła go widocznie, zwrócił ją więc na inny przedmiot.

— Cóż tu słychać, czy nie ma czasem co nowego?

— O przeciwnie, jest coś nowego i ciekawego — zawołała młoda kobieta z wesołym uśmiechem, który w rumianej twarzyczce kilka ponętnych dołków wyrzeźbił — była tu wczoraj i bardzo dopytywała się o pana jakaś ładna panienka. No, nie wiem zresztą, czy bardzo ładna, ale taka milutka, grzeczna i uprzejma, że mnie odrazu za serce chwyciła. Oczy jej śliczne, a głosik tak słodki, jak najpiękniejsza muzyka. Zmartwiła się bardzo wyjazdem pana, ale ją pocieszyłam wiadomością, że pan dziś powraca. Myślę, że przyjdzie jeszcze o tem się dowiedzieć.

— Panienka — bąknął Ignacy trochę zakłopotany.

— O nie, nie, to wcale co innego — zaśmiała się młoda kobieta, odgadując jego myśli.

— Panienka? — powtórzył z zadziwieniem— któż to być może? Czy mówiła co o sobie?

— Nie, tylko na wiadomość o wyjeździe pana, zbladła i zachwiała się. Myślałam, że zemdleje, ale po chwili przyszła do siebie i zaczęła się dopytywać, kiedy pan wyjechał, powtarzając po kilka razy: Taka długa podróż, może napróżno. Ucieszyła się dopiero serdecznie usłyszawszy, że pan już wkrótce powraca. Musi to być zapewne jakaś kuzynka albo siostra.

— Nie mam siostry — odrzekł sucho.

Usłyszana wiadomość zaniepokoiła go jednak widocznie. Przeszedł się kilka razy po pokoju pomrukując.

— Ciekawa rzecz, kto to? A może to ona! [illegible]

Na tę myśl zatrzymał się przestraszony. [illegible] chwili dopiero uśmiechnął się, ruszając ramionami. Przypuszczenie to musiało mu się wydać bardzo zabawnem i nieprawdopodobnem.

Piękna odźwierna tymczasem nie odchodziła, choć żadne zajęcie nie usprawiedliwiało przedłużonego jej pobytu. Ciekawość przykuwała ją do miejsca. Zaczęła ścierać i porządkować dawno już uporządkowane, kosztowne drobnostki, których było pełno na kominku i na stołach, [illegible] glądając z pod oka na przechadzającego się [illegible] no młodego człowieka.

— Jakże się podróż powiodła, czy dobrze się pan bawił? — zagadnęła w końcu, przerywając milczenie, którego ruchliwy jej język znieść [illegible] był w stanie.

— Dosyć dobrze, ale skutki z niej okażą się dopiero w przyszłości.

— Może pan nam wkrótce ładną i bogatą żonę przywiezie? Myśmy się tego z mężem dawno już domyślali — badała dalej z tą niedyskretną ciekawością odźwiernych paryskich, dawno już zamienioną w przysłowie.

Po wąskich wargach młodego człowieka prześliznął się chłodny uśmiech, stanowiący [illegible] mimo dyplomatycznego milczenia wymowną odpowiedź.

— Prawda, że zgadłam? — zawołała uradowana — a czy ładna, czy bogata?

— Eh! to wszystko jeszcze niepewne — odparł Ignacy głosem, który wyraźnie zaprzeczał wymówionym wyrazom.

— Ale ja przecież widzę, żeś dobrze odgadłam. Dlaczegoż się pan zapiera, jakby w tem było co złego...

tyłu pałacu Biesiadeckich, gdzie jest dzisiaj ogródek, graniczący z murem karmelicko-kryminalnym. Gdyby bowiem zamiana ta przyszła do skutku, natenczas na terytorjum odstąpionego miastu gmachu sądowego i na części frontowego podwórza Biesiadeckich możnaby postawić teatr frontem do placu halickiego (jak studnia Świtezianki).

Wniosek ten Heppego odrzucono, a następnie p. Szajer jako referent sekcji II. wniósł zakupno wyżwspomnianych realności na cele targowe, mianowicie Biesiadeckich za 87.000, a Sawrackiego za 10.000, łącznie za 97.000 zł., przedstawiając, że po zburzeniu rudery Sawrackiego postawi się brama ze sztachetami od placu bernardynów, skasuje się zatylny ogródek Biesiadeckich i przy pomocy asfaltu zrobi się z tego terytorjum plac targowy, gdzie będą stać stragany stałe. Jednopiątrowy pałacyk Biesiadeckich ze suterenami użyć się da również na cele targowe po koniecznem przekształceniu parteru na sklepy, a piętro można wynająć tow. handlowemu, lub użyć na kancelarję targową itp. Podobnież frontowe podwórze, chociaż obciążone serwitutem wjazdu dla tow. stolarskiego, może być również zastawione straganami. Tym sposobem bojki i rzeźniki z placu halickiego a nawet bernadyńskiego będą mogli być przeniesieni poza owe opłotki. A ponieważ miasto kapitału nie ma na zakupno, więc p. wiceprezydent Marchwicki zniósł się z kasą oszczędności, i ta przyrzekła dać na $4\frac{1}{2}\%$ całą sumę potrzebną na kupno i na przeróbki w kwocie ogólnej około 120.000 zł. za spłatą w 25 i pół latach po 5.500 zł., do czego posłużą czynsze z budynku i straganów, obliczane w dwój a nawet w trójnasób, niż je przynosi dzisiaj plac halicki.

Wszystko to bardzo pięknie wyglądało, ale nie wymagało tej galopującej nagłości, z jaką parto do załatwienia. Przedewszystkiem znawcy znajdują cenę zanadto wygórowaną, choć p. Szajer uważał, że w porównaniu z gruntami visà vis (Walichiewicza, Czarneckiego i Spenadla) metr □ wypada tylko na 20 zł. Powtóre serwituty tow. stolarskiego i cały stan tabularny potrzebują skonstatowania, co imieniem sekcji IV. podnieśli radni Kochanowski i Syroczyński, tudzież Głodziński. Pp. Heppe i Janowski żądali wspomnianych rokowań z rządem, by uzyskać pewne prawdopodobieństwo na plac pod teatr. Rewakowicz krytykował pospiech niezwykły i wykazywał potrzebę dokładniejszego zastanowienia się w sprawie, która ma być załatwiona więcej niż jednokrociową nową pożyczką. Wniosku sekcji II. bronili pp. Marchwicki i Szajer, uspokajając wszystkie obawy pewnością „doskonałego interesu“, jaki miasto zrobi. P. Marchwicki twierdził, że sam dom Biesiadeckich niesie dziś 6400 zł. czynszu rocznego. Wniosek odraczający upadł, a przy komplecie 51 obecnych (1 ponad wymaganą regulaminem cyfrę) uchwalono większością głosów zrobić ten „doskonały interes“ bez dalszej odwłoki.

Echa wyborów podhajeckich. W sprawie uwięzienia wyborców ze Złotnik, którzy niby to mieli obić wyborców sosnowskich Magdzija, Łoteckiego i Czornija, piszą do dzienników ruskich, że aresztowanie odbyło się jedynie na podstawie podejrzenia, gdyż wspominanych wyborców rzeczywiście ktoś „wymłócił“, ale w nocy, tak że nikt, a najmniej oni sami, wracając w nietrzeźwym stanie do domu, nie mogli widzieć sprawców. Iście grottgerowski obraz maluje korespondencja z Horożanki, z której dwaj wyborcy głosowali na Romańczuka, dwaj zaś, wójt i Mułyk na Zarębę. Co się z tymi ostatnimi następnie stało, korespondencja (podpisana przez kilku członków gminy) nic nie mówi, ale tylko tak opiewa: „Przyjechawszy do domu, *wójt i Mułyk przyrzekli sobie, że już nigdy nie chcą być wyborcami, a nawet gadają ludziska, że żona Mułyka, wysmarowała swego męża okowitą.* W dzień Stritenija, gdy Ołeksa Mułyk powracał z cerkwi do domu, dziatwa sprawiła mu kocią muzykę chrząkając po świńsku. Nadto pojawił się we wsi jakiś plakat, wyśmiewający „chruniów“. Z tego „poszkodowani na honorze“ narobili dużo hałasu, a zarządca folwarku, Jan Śniadowski zawezwał żandarmów pod pozorem, że się gmina buntuje. Żandarmi przybyli też 18. lutego, cały dzień „buszowali“ po wsi, a w nocy aresztowali trzech najwybitniejszych gospodarzy i odstawili do Podhajec. Gmina dowiedziawszy się o tem, wysłała natychmiast kilku gońców do Halicza z telegramem do namiestnika, a kilku do Podhajec dla ratowania uwięzionych. Tych przesłuchiwano w starostwie i w sądzie, i natychmiast wypuszczono na wolność.

Z Gwiazdy. W Stowarzyszeniu rękodzielników „Gwiazda“ będzie miał w poniedziałek d. 3. marca o godz. 8 wieczór dr. Bandrowski odczyt „O przemyśle naftowym“, na który Wydział członków z rodzinami zaprasza.

Egzamina nauczycielskie. W dniach od 17 do 26 bm. odbywały się we Lwowie egzamina kandydatów nauczycielskich do szkół wydziałowych i ludowych. Egzamin wydziałowy złożyły kandydatki: Marja Aleksandrowicz, Bolesława Lipecka, Ignacja Kasparek, Marja Majer, Marja Sternal, Stanisława Pazdanowska, Olga Ciepanowska i Eugenja Ciepanowska, z nich tylko jedna Eugenja Ciepanowska z językiem wykładowym polskim i ruskim. Z kandydatów zdał egzamin tylko jeden Kubik Gustaw. Do egzaminu dla szkół ludowych zgłosiło się 42 kandydatek, niektóre dopełniały pojedyńcze przedmioty, inne odstąpiły, tak że do egzaminu ustnego siadło 26 kandydatek, z których 23 zdało egzamin, i to 9 z odznaczeniem a 14 z pierwszym stopniem. Z tych kwalifikowano do szkół z polskim językiem wykładowym 20, do szkół z ruskim tylko 3. Kwalifikację do zastępowania katechetów swego obrządku w nauce religji otrzymały wszystkie kandydatki. Kandydatów na nauczycieli do szkół ludowych zgłosiło się 30, ale zdało egzamin tylko 17, z tych jeden z odznaczeniem. Z tych 17 kwalifikowano do szkół z ruskim językiem wykładowym tylko 4, chociaż prawie wszyscy zgłosili się do egzaminu z obydwoma językami krajowymi. Do nauki religji swego obrządku kwalifikowano 22, z tych 5 z odznaczeniem. Do nauki spiewu zgłosiło się 15 kandydatek i 10 kandydatów i wszyscy uzyskali kwalifikację.

Składki. Personal kawiarni p. Kremera zamiast wieńca na grób jego córki 4 zł. dla głodnych włościan.

Walne Zgromadzenie Rady ogólnej galic. Towarzystwa gospodarskiego zwołane jak wiadomo na dzień 4. marca, z powodu przeszkód zaszłych odbędzie swe posiedzenie nie w sali Zakładu Ossolińskich ale w sali Ratuszowej.

W Przemyślu 24. lutego skradziono w nocy Karolowi Tratnikowi inżynierowi koleji Karola Ludwika kasetkę żelazną z gotówką, kosztownościami i papierami wartościowemi na kilka tysięcy złr.

Trybunał sądu przysięgłych w Złoczowie, jak czytamy w *Dz. Polskim*, zasądził Piotra Olejnika z Blichu, w powiecie złoczowskim, wójta, byłego posła do rady państwa i Sejmu, za pobudzanie do nienawiści przeciw narodowości polskiej, na karę 3 miesięcy ścisłego aresztu. Olejnik, zastawszy zgromadzonych w domu pewnej włościanki i śpiewających koronki, łajał ich hańbiącemi słowy, wołając: „Ne spiwajte po polski — nahajom Polszczu“ — a polską książkę do modlenia, wydarłszy z rąk włościanki, wyrzucił na ulicę.

Z nieszczęśliwej miłości, jak donosi *Gazeta Polska*, chciała się otruć 24. bm. Małgosia P., córka rolnika w Starych Fratowcach na Bukowinie. W tym celu rozczyniła w wódce główki z całej paczki siarników, lecz w chwili gdy miała je wypić, została spostrzeżoną przez matkę, która przeszkodziła szalonemu zamiarowi.

W wagonie ambulansowym w Ickanach znaleziono 18. bm. blaszaną puszkę z herbatą, która widocznie wypadła z jakiejś przesyłki pocztowej. Dyrekcja buk poczt wzywa niewiadomego właściciela, ażeby u niej zgłosił się bo odbiór zguby.

Proch bezdymny. Próby z prochem bezdymnym, przedsiębrane w arsenale wiedeńskim, które jak wiadomo mają być kontynuowane z wiosną, wydały ważne rezultaty. Skonstatowano nasamprzód, że konstrukcja karabinów Mannlichera z r. 1888 posiada najzupełniejszą siłę odporną w obec olbrzymiej naprężystości gazowej prochu bezdymnego. Dla amunicji można dotychczasową gilzę nabojową zatrzymać bez żadnej rekonstrukcji. Pod względem balistycznym osiągnięto przy znacznie podniesionej szybkości pierwotnej „razanc“ (lot kuli ściśle poziomej) od 1000—1200 kroków. Dotychczas „razano“ karabinów Mannlichera, używanych przez piechotę, wynosiła tylko 500 kroków. Postęp więc osiągnięty za pomocą prochu bezdymnego jest olbrzymi.

— Byłem w Rouen, zdaje mi się, że to rodzinne miasto pani Perrot — przerwał młody człowiek, tak, jak gdyby pragnął rozmowę zwrócić na inny przedmiot.

— W Rouen! ach Boże! jaki pan szczęśliwy. Cóż jabym dała, żeby tam być w tej chwili, zawołała piękna kobieta z zapałam — oh! już wiem na pewne, że pan tam się ożeni.

Pan Ignacy się uśmiechnął.

— Niechże mi pan powie z kim? ja znam prawie wszystkich w mojem drogiem miasteczku — nalegała natarczywie.

— Ależ ja nie mam nic do powiedzenia — wzdrygał się niby zapytany — nie jestem jeszcze wcale zdecydowany.

— No tak, ale panna pewnie nie ma nic przeciwko temu. Chyba by też oczów nie miała, gdyby się jej pan nie podobał.

Ignacy uśmiechnął się. Pochlebiał mu ten komplement.

— Obawiam się, żeby pani Perrot nie umarła z ciekawości... ale zdaje mi się, że ona nie zostanie zaspokojona. Rodzina tej panienki bowiem mało jest tam znaną. Ojciec jej od lat kilku dopiero, został wicedyrektorem fabryki gazu — wymówił Ignacy głosem, w którym słychać było pewne wahanie, jakby czuł, że popełnia niegodziwość i nie śmiał się na nią odważyć.

— Ah! mój Boże! znam ją doskonale — zawołała kobieta uradowana, — Panna Mimi dobrze jest znaną wszystkim ubogim i nieszczęśliwym. To anioł prawdziwy. Moja matka była praczką. Częstośmy więc bieliznę do nich odnosiły. Ileż to pomocy i współczucia doznałyśmy od niej, w ciężkich chwilach, przed śmiercią mojej matki. Niech jej Bóg nagrodzi — otarła oczy łez pełne. — Sliczny pan wybór zrobił, lepszego już niepodobna. Panienka młodziutka i bogata. Wprawdzie ojciec pomimo wysokiego urzędu dużo wydaje, bo go nie jeden wyzyskuje, ale dla córki sporo jeszcze zostanie. Cieszę się prawdziwie, że mieć będzie takiego ładnego i dystyngowanego męża. Ale... zatrzymała się nagle — mnie się zdaje, że ona miała narzeczonego. Słyszałam, że na dłuższy czas wyjechał. Dziwię się jednak.

— Ja się żadnych współzawodników nie boję — wymówił dumnie pan Ignacy.

Ostrożne pukanie przerwało rozpoczętą rozmowę. Po chwili drzwi się uchyliły i do pokoju wszedł młody człowiek barczysty i olbrzymiego wzrostu, ubrany w niebieską płócienną bluzę, z stosem listów w ręku.

Grzeczny ukłon jego, poprzedzony został ciekawem spojrzeniem, które z błyskawiczną szybkością obiegło wszystkie zakątki mieszkania, jakby w zamiarze odkrycia ważnej jakiej tajemnicy.

— Jestem pożądanym gościem — wymówił uprzejmie — bo przynoszę pełno dobrych wiadomości.

— Żeby choć na prawdę były dobre — odrzekł z uśmiechem Ignacy.

— A dlaczegoż miałoby być inaczej, komu się tak dobrze powodzi, to same pomyślne odbiera wiadomości. No, a teraz chodźmy i nie przeszkadzajmy panu — dodał odźwierny, skinąwszy na żonę.

— Pani Perrot, śniadanie proszę mi przynieść tu do pokoju, o dwunastej, bo przed objadem, nie wyjdę już z domu — zawołał pan Ignacy za wychodzącymi. A proszę pamiętać — dodał zniżając głos, tak jednak, że odźwierny mógł go dobrze usłyszeć — że to, o czem mówiliśmy, jest wielką tajemnicą i nikt o niej wiedzieć nie powinien.

Zaledwie drzwi się za nimi zamknęły, na pięknych ustach młodego człowieka, ocienionych bujnym jasnym wąsem, ukazał się zimny uśmiech, któregoby szatan po spłataniu ludziom złośliwego figla mógł mu śmiało pozazdrościć. Ruchem powolnym, jemu tylko właściwym, zatarł lekko ręce.

— Wielka tajemnica! — mruknął szyderczo — ta sroka na dachu skrzeczyć o niej będzie. Ha! ha! nie należy pogardzać żadnymi środkami!

Przysunął do stołu fotelik i rozsiadł się w nim wygodnie, rzucając jednocześnie pełne próżności spojrzenie, na piękną postać męską odbijającą się na przeciwległej ścianie. Historja pięknego Narcyza, mizdrzącego się do własnej postaci ukazującej się w wodzie, do dziś dnia powtarza się niejednokrotnie. Na nieszczęście, tylko bogowie, mając do czynienia z ważnejszemi sprawami, nie wymierzają już za takie przestępstwa doraźnej kary.

Odźwierny źle musiał odgadnąć. Treść listów, które przyniósł, nie była przyjemną, zdradzała to twarz pana Ignacego, marszcząca się co raz szkaradniej w miarę, jak je odczytywał.

W jednym z nich, naprzykład, znajdował się rachunek krawca, domagającego się natarczywie zapłaty.

Wzrok pana Ignacego zwrócił się mimowolnie na wytworny garnitur uwydatniający, korzystnie jego giętką i silną postać.

— Sto pięćdziesiąt franków — zawołał rzucając list na stół z gniewem — kiedy się nie ma stu pięćdziesięciu sous w kieszeni!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Unici z gubernji Chersońskiej podali prośbę do ministra spraw wewnętrznych, aby im pozwolono wrócić na Podlasie. W prośbie wystawili swe nędzne położenie, zupełny brak środków do życia, upadek gospodarstw na Podlasiu i wreszcie rozłączenie ich z rodzinami, chociaż nie popełnili żadnego przestępstwa. Przed kilku dniami polecono stanowym zebrać wiadomości szczegółowe o położeniu unitów. Mówiono im, że pozwolą sprowadzić im rodziny.

W Warszawie wykryto sprawcę kradzieży klejnotów u jubilera Pozziego, o czem przed kilku dniami donosiliśmy. Jest nim 19 letni ślusarczyk Wyszyński, którego schwytano w chwili, gdy chciał zastawić zanotowany już w banku klejnot.

Zgon Hausnera. Chorągwie żałobne powiewają z gmachu sejmowego, ratusza, kasyna narodowego i wielu domów prywatnych

W Wiedniu, gdzie zmarły w szerokich kołach kołach był znaną osobistością i wielu liczył przyjaciół, śmierć jego bolesnem odezwała się echem; w parlamencie, którego Hausner był ozdobą i chlubą, wiadomość żałobna wywołała ogólne współczucie. Koło polskie i wielu posłów z różnych stronnictw wysłało telegramy z wyrazami kondolencji do rodziny. Ze sfer poselskich przyjedzie zapewne deputacja na pogrzeb; również miasta, których Hausner był obywatelem honorowym, wyszlą reprezentacje celem wzięcia udziału w uroczystości pogrzebowej.

Posiedzenie Koła polskiego w Wiedniu d. 26. lutego wieczór poświęcone było poufnym obradom, tyczącym się rządowego projektu ustawy, mocą której reprezentacja państwa ma zatwierdzić układ zawarty pomiędzy rządem a Sejmem galicyjskim, co do zniesienia raz na zawsze niesłusznej pretensji, która z końcem r. 1882 wynosiła przeszło 75 miljonów, a dziś wynosi 93 milj zł.. o które rości sobie skarb państwa do Galicji, z powodu płacenia do *funduszów indemnizacyjnych* galicyjskich przed r. 1857 zaliczek, a po r. 1858 subwencji rocznej w sumie 2 625.000 zł. z pretensją do zwrotu. Polscy członkowie komisji budżetowej, która roztrząsa uprzednio projekt tej ustawy, zażądali od Koła instrukcji co postępowania swego w komisji. Po dość długich obradach, które postanowiono zachować *w tajemnicy*, uchwaliło Koło wszystkimi głosami *przeciw trzem*, że polscy członkowie komisji budżetowej oświadczyć się mają *za przyjęciem rządowego projektu* ustawy, zatwierdzającej układ Sejmu z rządem. (Trzej oponenci głosowali zgodnie z wyrażoną przez niezawisłe dzienniki w kraju opinją, która tę ugodę uważa za niepotrzebną i szkodliwą. Red.)

Z Brodów donoszą 27. lutego: Komitet słowiańskiego Towarzystwa dobroczynności w Rosji wysłał dla głodem dotkniętych włościan w Galicji tysiąc pudów pszenicy do Brodów. Agent cłowy rosyjski żąda od cłowych władz austrjackich, aby pszenicę tę uwolniono od cła Tymczasem władze polityczne wzbraniają się przyjąć tę darowiznę, wyczekując wskazówek władz wyższych.

Beciany widziano wczoraj we Lwowie na Zamarstynowie. Witajcie zwiastuny wiosny!

Ze Suchy donoszą 26. lutego do *N. Reformy*: Wczoraj ludność miasteczka zelektryzowaną została strasznym wypadkiem, rano bowiem znaleziono na szynach toru kolejowego Sucha N. Sącz zwłoki 18 letniego młodzieńca, asystenta z tutejszej apteki, Tadeusza Gojskiego Co mogło być przyczyną samobójstwa, może wyjaśnią zostawione listy.

Warto pomyśleć o tem także we Lwowie. Podkomisja sekcji prawniczej rady miasta Krakowa pod przewodnictwem radcy miejskiego i referenta dr Faustyna Jakubowskiego wypracowała najdokładniejszą instrukcję dla urzędu rozjemczego gminy m. Krakowa, złożoną z 38 paragrafów. Instrukcja ta obejmuje postępowanie przed urzędem rozjemczym i postępowanie dla sędziów polubownych Instrukcja ta opartą jest na ustawie krajowej z 6. marca 1875 l. 27 Dzien. ustaw krajowych.

Wprowadzenie w życie tej tak pożądanej instytucji, co do której gmina miasta ustawą zobowiazaną jest, przyczyni się niezawodnie do *załatwienia polubownego wielu spraw*, co do których dotychczas szczególnie ludność uboższa jest przedmiotem nader licznego wyzyskiwania *pisarzy pokątnych*. Wdzięczność należy się zatem w szczególności dr. Faustynowi Jakubowskiemu za tę mozolną pracę i wprowadzenie tak pożądanej instytucji Sprawa ta w najkrótszym czasie będzie wprowadzoną na sekcję prawniczą i pełną Radę miasta.

Order żelaznej korony III kl. otrymał prof. uniwersytetu jagiell. dr. Ludwik Rydygier.

Teatr, literatura i sztuka.

W teatrze dziś w sobotę opera „Prorok.“

Jutro w niedzielę po południu „Mikado“; wieczór „Walka o byt“, dramat Daudeta.

(§) **Teatr.** Kilka lat temu pojawił się na scenie Burgu wiedeńskiego trzyaktowy dramat Adolfa Wilbrandta pt. „Córka Fabrycjusza“ i w krótkim czasie przebiegł wszystkie większe sceny niemieckie z rozmaitym sukcesem. We środę dramat ten w udatnym przekładzie ujrzał światło kinkietów lwowskich. Oto pokrótce treść jego.

Spiewaczka Ida Reinhold w początkach swego zawodu poznała młodego, a pełnego zapału Karola Fabrycjusza, który ją gorąco ukochał i wkrótce się z nią ożenił. Po jakimś czasie Ida stała się sławną. zewsząd otaczano ją hołdami, które z jednej strony obudzały zazdrość kochającego męża, z drugiej obniżały w jej oczach wartość Karola i czyniły ją dlań obojętną Coraz częściej przychodziło między młodymi małżonkami do scen gwałtownych, a jedna z nich skończyła się stanowczo zerwaniem. W pół roku po opuszczeniu męża, Ida porodziła córkę, do której przez pamięć Karola taką czuła nienawiść, że oddała ją na wychowanie dalekim krewnym i odtąd nic o niej słyszeć nie chciała.

Agata, córka Idy, wyrósłszy w biedzie i narażona na najrozmaitsze pokusy, znalazła jednak szczęście w małżenstwie z ukochanym człowiekiem, lecz owdowiawszy już po krótkiem pożyciu małżeńskiem, dla utrzymania siebie i synka Huga została buchhalterką w fabryce rękawiczek Rolfa. Fabrycjusz z rozpaczy dopuścił się zbrodni i został skazanym na 30 lat więzienia, z którego go jednak w uznaniu wzorowego zachowania i zupełnej poprawy już po 25 latach uwolniono.

Tu zaczyna się dramat.

Ida syta tryumfów scenicznych i bogactw ustąpiła ze sceny i odczuwa teraz całe swoje osamotnienie i gorącą potrzebę istoty miłującej i kochanej. Odzywa się więc do swej córki, którą chce napowrót przygarnąć do siebie, która jednak pomna, jej postępowania. odtrąca ją z odrazą.

Wkrótce potem Fabrycjusz przybywa do Rolfa, założyciela i prezesa towarzystwa opieki nad uwolnionymi więźniami z prośbą o pomoc. W pokoju Agaty spostrzega swój portret z przed lat dwudziestu kilku i dowiaduje się, że Agata jest jego córką.

Odepchnięta matka i szlachetny ojciec, nie chcący córce stać w drodze, postanawiają odjechać na zawsze. Oboje jednak — naturalnie każde z osobna — przed wykonaniem tego zamiaru chcą raz jeszcze ujrzeć i uścisnąć wnuczę swoje, małego Huga i w tym celu w nocy wkradają się do ogrodu, okalającego fabrykę Rolfa. Tutaj Fabrycjusza chwytają jako mniemanego złodzieja i odprowadzają go do sędziego. Fabrycjusz, chcąc ukryć przed światem, że Agata jest córką zbrodniarza, przyznaje się do zamiaru kradzieży i dopiero na usilne prośby Agaty i na wzruszające błagania małego Huga zeznaje prawdę i zostaje uwolnionym Rolf żeni się z Agatą, którą już od dawna nauczył się cenić i kochać

Już naszkicowana pokrótce treść dowodzi, że „Córka Fabrycjusza“ jest melodramatem, „ein Rührstück“ czystej wody. Efekty nagromadzone w tym dramacie wystarczyłyby snadnie na kilka wieczorów. Po każdym akcie słuchacz przechodząc w myśli efekty tego aktu, mimowoli sam siebie zapytuje, co też jeszcze może nastąpić silniejszego i dramatyczniejszego w akcie następnym. Zręczny autor jednak umiejętnie te efekty potęguje, a oprócz silnych zakończeń aktów, każdy akt obfituje w sceny o porywającej sile dramatycznej Tak w pierwszym akcie są sceny Agaty z Idą i z Fabrycjuszem, w drugim sceny Agaty z Rolfem, tak trzeci akt jest jednym szeregiem scen wzruszających i wyciskających łzy czulszym słuchaczom. Technika dramatu jest skonczona, ekspozycja zręczna, a poczciwa i szlachetna tendencja może bardzo korzystnie działać na publiczność niedzielną.

„Córka Fabrycjusza“ święciła sukcesy świetne w ojczyźnie Wilbrandta, gdzie tenże jako poeta jest formalnie uwielbianym, we Wiedniu, gdzie rolę Fabrycjusza grał Sonnenthal, benjaminek publiczności wiedeńskiej — gdzie tych warunków brak, tam dramat Wilbrandta wobec publiczności inteligentnej premierowej może odnieść tylko sukces połowiczny.

Wymagania, jakie dramat ten stawia artystom, są olbrzymie, a z zadania tak niesłychanie trudnego wywiązać się z honorem jest już rzeczą godną uznania.

P. Stachowicz oddała trudną rolę tytułową z całem zrozumieniem i z głęboką prawdą. Nieszczęśliwa córka była równie naturalną w spotkaniu z nienawidzoną matką jak w scenach z godnym litości ojcem. Nowa kreacja p. Stachowicz zaszczyt jej przynosi, chętnie przyłączamy się do hucznych oklasków, jakimi każdy występ znakomitej artystki szczodrze darzono.

Pani Nowakowska wlała wiele siły dramatycznej w rolę Idy, starannie wystudjowaną i efektownie prowadzoną, a p. Zboiński z całym artyzmem odegrał najeżoną trudnościami rolę Fabrycjusza. Zarzucilibyśmy mu tylko przesadę w charakteryzacji twarzy i ubrania.

Pani Gostyńska i p Dębicki w epizodycznych rolach gderliwej staruszki i pijaka-sługi pobudzali auditorjum do wybuchów śmiechu, a pp. Urbanowicz i Piasecka odegrały poprawnie rólki robotnic w fabryce Rolfa.

P. Zawadzki roli Rolfa nie oddał tak, jak mielibyśmy prawo spodziewać się po artyście tej miary. Wilbrandt, to nie autor francuski, który tylko szkicuje, lecz poeta par excellence niemiecki, który tworzy charaktery wybitne, jednolite. Tymczasem p. Zawadzki dał nam sylwetkę w miejsce typu. wskazał nam ramy, w jakich rola Rolfa powinna być graną, nie wypełnił jednak tych ram. Przyznajemy chętnie, że sylwetka była wyśmienita, że ostre jej kontury wyśmienitą, że ostre jej kontury wybitnie były kreślone. lecz brakowało wycieniowania, brakowało tego co odróżnia obraz od szkicu choćby najlepszego, co odróżnia charakter od sylwetki. Rolf ten okazywał się najdosadniej w scenach niemych, a prawda arcytrudnych w pierwszej części aktu I. i w akcie III. Natomiast w scenach z Agatą p. Zawadzki zupełnie nas zadowolnił Jeszcze jedna uwaga pod adresem p Zawadzkiego. W języku polskim akcentuje się wyrazy na przedostatniej zgłosce. Mówi się więc ideał, a nie ideał.

Wystawa sztuki była bardzo staranna, reżyserja sumienna i umiejętna, tempo należyte.

Wczoraj przedstawiono „Córkę Fabrycjusza“ po raz drugi Teatr był miernie zapełniony.

Wieczór dramatyczny prof. Strakoscha odbył się wczoraj w przepełnionej sali ratuszowej. Program rozpoczął znakomity recytator Szylera „Pieśnią o dzwonie“ a pieśń ta w interpretacji Strakoscha stała się prawdziwym, przepięknym, pełnym życia i siły dramatem. W miejsce zapowiedzianej sceny z „Hamleta“ Strakosch na liczne prośby wstawił scenę na forum z „Juljusza Cezara“. Już sama zapowiedź tej zmiany wywołała burzę oklasków, która się zmieniła w prawdziwy huragan po mistrzowskim wypowiedzeniu monologu Antoniusza. Po tych numerach nastąpiła „Switezianka“ w przekładzie Zyppera i sceny z „Marji Stuart“.

Połowę dochodu z wczorajszego wieczoru przeznaczył Strakosch dla dotkniętych nędzą w Galicji. Na ten sam cel wystąpi p. Strakosch dziś w Stanisławowie.

P. Mieczysław Frenkiel pożegnał się wczoraj z publicznością lwowską wieczorkiem deklamacyjno-muzykalnym w Kasynie miejskiem. Nie można było wątpić, że publiczność, której p. Frenkiel jest ulubieńcem, zbierze się na pożegnanie w liczbie powaźnej i tłumnie. To też wieczór wczorajszy, przemienił się w manifestację poważną, w ktorej cała, rzec można, inteligencja naszego miasta wzięła udział, aby sympatycznemu artyście dać wyraz najżywszego uznania jego pięknego talentu i żalu z powodu koniecznego rozstania się.

Pojawieniu się artysty, opuszczającego Lwów dla Warszawy towarzyszyły gromkie i długotrwające oklaski, które przez kilka minut nie pozwoliły mu utworzyć do rozpoczęcia wybornego w swoim rodzaju monologu o musze, która stała się powodem zerwania już zawrzeć się mającego u mera małżeństwa. Po tym monologu posypały się jak z rękawa inne, wierszyki, wszystkie wesołej treści i zgrabnej formy wypowiedziane — po Frenklowsku. Oczywiście, każdy z osobna był wynagradzany odpowiednią liczbą oklasków i brawa. Wreszcie po wesołych rzeczach, przeszła z kolei rzeczy i poważna, lubo nie na smutnej nastrojona nutę.

Było to ostatnie słowo pożegnania, wypowiedziane w wierszowanej. może nieco utykającej na punkcie rytmu i rymu formie, ale serdeczne, gorące. Wypowiedział w niem p. Fr. żal głęboki spowodowany koniecznością rozłąki i nadzieją ujrzenia się razem znowu.

Czy nadzieja ta się ziści czy nie, czy Warszawa puści p. Fr. raz go pozyskawszy i czy stosunki swoje lwowskiej powrócić mu na nią pozwolą, w każdym razie p Fr może być pewnym. że w drodze dalszych jego zdobyczy na polu scenicznem towarzyszyć mu będzie najżywsza sympatja lwowskiej publiczności, która umiał sobie niepodzielnie zjednać szczerozłotym talentem, sumienną pracą i zaletami osobistemi.

Co do programu wczorajszego wieczoru, wypadł on go oprócz deklamacyj p Fr., udatne produkcje pp. Podgórskiej, Pollaka, Niewiadomskiego, Wszelaczyńskiego, Olszewskiego i Borkowskiego, którzy grą to

fortepianie, już to spiewem do urozmaicenia koncertu wielce się przyczynili. Szczególnie piękną była gra na fortepianie p. Pollaka, który podbił sobie całą publiczność prześliczną improwizacją na temat „O gwiazdeczko“, zakończoną warjacjami z mazurka Dąbrowskiego, tyle każdemu Polakowi drogiego. *St. B.*

Wieczorek wokalno deklamacyjny na cześć zmarłego poety bukowińskiego Osypa Fed'kowicza, urządza ruskie towarz. „Akademiczne bractwo“ 4 marca w wielkiej sali ratuszowej. Kierownictwo objął prof. konserwatorjum Sołtys, w produkcjach wezmą udział p. Wolfstal, panna Wierzbicka i chór składający się z członków towarz. spiewackiego „Echo“ i z uczestników zeszłorocznej dwunastki artystycznej.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wadowice 28. lutego. Dziś ukończył dr. Daniel, obrońca Iwanickiego, swój wywód, wykazując, że według raportów starosty Foedricha, tylko żandarmerja, straż skarbowa, urząd gminny i delegat namiestnictwa Czermak mieli wychodźtwo nadzorować. Urząd cłowy miał od Foedricha tylko nakaz ajencję popierać, dlatego Iwanicki nie nadużył władzy. Następnie dr. Grzeszyński bronił Bremeńczyków (Zwillinga. Eikenmayera i Loewa), bardzo wymownie wykazując, że przeciw nim nie ma żadnych poszlaków i że są oni ofiarą uprzedzenia do ajentów emigracyjnych.

Wiedeń 28. lutego Komisja w sprawie ustawy anti-anarchistycznej odbyła dzisiaj posiedzenie w obecności hr. Taaffego. Kronawetter wniósł zupełne zniesienie dotychczasowych zarządzeń wyjątkowych.

Taaffe wobec tego wniosku oświadczył ponownie, że przed uchwaleniem ustawy anarchistycznej, o zupełnem zniesieniu zarządzeń wyjątkowych mowa być nie może. Co najwięcej będzie można się *zastanowić* nad zmodyfikowaniem tych że zarządzeń. Po oświadczeniu tem odrzucono wniosek Pernerstorfera o przyjęcie rezolucji Kronawetter a.

Wiedeń 28. lutego. *Wiener Ztg.* ogłasza: Ministerstwa skarbu i handlu rozporządziły czasowe zawieszenie poboru *opłat cłowych* od pewnych rodzajów zboża, dowożonego z Rossji, a to z powodu nieurodzaju, jakim Galicja wschodnia *została dotkniętą.*

Berlin, 28 lutego. *Post* wywodzi, że zapłacone przez Bułgarję 3 miljony rubli Rossji zostaną zapewne w Bułgarji, albowiem Rossja użyje ich na cele nowych spisków

Nizza, 28 lutego. Pewien podróżny, jadący rzekomo z Zagrzebia, inżynier nazwiskiem Contin, podejrzany o szpiegostwo, został tu uwięziony. Znaleziono przy nim liczne kompromitujące pisma. Contin mówi płynnie po niemiecku i francusku; zdaje się być wyższym oficerem włoskim.

Londyn 28. lutego. Najbliższe spotkanie cesarza Wilhelma z carem rosyjskim nie nastąpi w Petersburgu, lecz w zachodniej części carstwa niedaleko granicy pruskiej.

Londyn 28. lutego Krąży pogłoska o rzekomem *wstawieniu się cara u rządu francuskiego*, celem ułaskawienia księcia Filipka Orleańskiego.

Wiedeń 1. marca. Izba posłów rozpoczęła wczoraj debatę nad ustawą o kongrui Kronawetter przemawiał przeciw projektowi, twierdząc, że zadaniem biskupów jest ze swych bogatych dochodów zaopatrywać lepiej niższy kler Polemizowali z nim ks. Pscheiden, Spelina, Świeży, broniąc projektu. Debata specjalna prowadzoną będzie dalej we wtorek.

Komisja szkolna Izby panów rozpoczęła wczoraj narady nad nowelą szkolną Gautscha, uchwalając przedewszystkiem tok narad trzymać w tajemnicy.

Pol. Corr. zaprzecza, jakoby Gołuchowski miał być z Bukaresztu przeniesiony do Paryża zamiast Hoyo a.

W poniedziałek będzie ks. Ruczka w Votivkirche celebrował Requiem za Hausnera.

Od marca zacznie tu wychodzić miesięcznik *Südslavische Revue*, poświęcony sprawom ludów bałkańskich i południowo austrjackich dla swojenia Europy z prądami tamtejszymi zdążającymi do załatwienia sprawy wschodniej Redakcję objęli dwaj publicyści serbscy Kamil Zajczicz Todorow i M. Dukuzowicz

Giełda wieczorna: Kredyty 319.50. Węg. renta złota 103·15

Berlin 1. marca. Zaproszenie do rządów na konferencję dla ochrony robotników zaznacza, że kwestje, które mają przyjść pod obrady, nie mają doniosłości politycznej i dlatego mogą być oddane pod sąd fachowców. Program konferencji zawiera następujące punkty: uregulowanie pracy w kopalniach, pracy niedzielnej, pracy dzieci, wyrostków i kobiet. Bliższe wyszczególnienie tego programu z wyjątkiem punktu 1. (o górnikach) jest żywcem skopiowane z programu szwajcarskiego

Paryż 1. Marca. Według wiadomości prywatnych z Berna traktują pojedyńcze gabinety, szczególnie zaś francuski, by podczas konferencji nie podnoszono kwestji rozbrojenia.

Wiadomości polityczne.

Poznań 27. lutego. O wyborach na Warmji czytamy w *Gaz. Toruńskiej* między innemi co następuje:

„Warmiacy w listach do nas pisanych skarżą się na swych duchownych, którzy za przedmiot kazań obrali wybory i po różnych wycieczkach na Polaków nazwali tych, którzy na Szczepańskiego będą głosowali, Judaszami.

„Niech się świat dowie — pisze do nas pewien wiarus — jak to nasi pasterze dbają o swe owieczki i jaką karmę dla nich obmyślają. Niechże ktoś poważny z innych stron przybędzie na kazania naszych księży, aby się dowiedział, co oni z ambon ludowigłoszą. Najnieprzyjaźniejsze katolikom i Polakom stronnictwa w sejmie i parlamencie nie występują przeciw Polakom z taką zażartością, jak warmińscy księża, a tylko małe wyjątki stanowią różnicę. Ale wszystkich pewno prześciga w zażartości ks. Weichsel w Gietrzwałdzie itd.

„W dzień popielcowy nazwał ten zacny kapłan na sali Grudzińskiego Polaków panslawistami, którzy usiłują oderwać tutejsze dzielnice Polski od Prus i przyłączyć do Rossji. Prócz tego gadał jeszcze okropniejsze rzeczy

„Jest to fakt i dla tego wzywamy ks. Weichsla, ponieważ to publicznie wygłosił, aby też publicznie przytoczył dowody na poparcie swego twierdzenia. Mieliśmy już rozmaitych duchownych, ale nie było jeszcze wypadku, aby ksiądz katolicki mógł był do tego stopnia się poniżyć, iżby kogoś fałszywie denuncjował, a to jest fałszywą denuncjacją.

„Wyborcy warmińscy zbierają w poszczególnych okręgach dowody, świadków itd. i podadzą wnioski o unieważnienie wyborów. Naturalnie nie należy się ograniczyć na stwierdzeniu tego w kilku, lecz we wszystkich tych okręgach, w których takie nieprawności się działy.

„Dalej donoszę, że w pewnej miejscowości nie był pewien wyborca w liście zapisany; gdy przybył do lokalu wyborczego, a miał oddać na Barkowskiego kartkę. dopisano go w liście. Na to będą także świadkowie.

„Kartki wyborcze wydzierano wyborcom z rąk. Jeżeli takie wydzieranie kartek odbywało się gwałtem, natenczas można oddać takich ludzi pro kuratorowi. Jeżeli który z członków komitetu wyborczego przy stole agitował i przy stole kartki wyborcom rozdawał, to także ztąd o unieważnienie wyborów wnieść można. Jeżeli ktoś z członków komitetu wyborczego agitując w czasie wyborów powiedział: „Nie wybieraj takiego głupiego chłopa!“ to może go p. Franciszek Szczepański do sądu o obrazę pozwać.“

(Przypominamy, że ten zacny ksiądz katolicki wyszedł na pobożności ludu polskiego bardzo dobrze: Za jego to bowiem sprawą zrobiono z Gietrzwałdu przed kilkunastu laty nowe Lourds. Ks. Weichsel z pomocą dwóch głupich dziewczynek ogłosił, że na jaworze czy dębie około kościoła gietrzwałdzkiego miała się pokazywać Matka Boska. Tysiące tysięcy pielgrzymów polskich z Prus zachodnich, Księstwa, Szląska, Królestwa i Litwy spieszyło do cudownego miejsca, rzucając krwawy grosz do skarbony kościelnej... Ks. Weichsel najlepiej na tem wyszedł i pobudował sobie kościół i plebanję murowaną wraz z budynkami proboszkimi, za pieniądze tych, których teraz lży. Przyp. Red. *Kur. Lwow.)*

Tylża (Prusy Wchodnie) 26. lutego. Litwini pruscy postawili sobie swego osobnego kandydata Litwina w powiecie Tylża-niziny i kilkanaście set głosów na niego oddali. Kandydatem tym był p. dr Bruazis, dawniejszy prezes towarzystwa dla literatury literackiej (Towarzystwo to zwało się Byruta), rodowity Litwin i gorąco narodowość mowę i naród swój kochający. Na zgromadzeniach przedwyborczych i w odezwach po pismach litewskich, oraz w rozmaitych plakatach wypowiedzieli Litwini jasno i odważnie, że żądają równouprawnienia dla ojczystego języka swego w szkole, w kościele i w urzędach, oraz że w kandydacie swoim znajdą godnego i nieugiętego tych swoich dążeń i praw obrońcę.

Prawda, że i tu pierwsza próba się nie powiodła, ale już samo wystąpienie Litwinów pruskich z osobnym kandydatem narodowym jest wielkiego znaczenia i świadczy o tem także, iż nie sami Polacy mają powody do skargi, i nie sami też stawają do obrony a o sprawiedliwość wołają.

Wiedeń 27. lutego. Komisja *dla ustawy o zarazie bydła* odbyła dotychczas trzy posiedzenia, przeprowadzając nadzwyczaj żywą i długą debatę nad wnioskiem dep. Tauschego, Swobody i tow. w sprawie reformy ustawy o zarazie bydła z 29. lut. 1890. Na wniosek dep. Kozłowskiego wybrano podkomitet, złożony z 7. członków i poruczono mu stawienie odpowiedniego wniosku w celu zwołania ekspertyzy narodowej. Do podkomitetu weszli dep.: Proskowetz. Brenner, Czecz, Kozłowski, Tausche, Plewa i Gasser. Podkomitetowi oddano także pod rozwagę wniosek Czecza, dotyczący konkretnych zmian. Prezesem podkomitetu tego wybrany został Proskowetz.

Podkomitet dla *ustawy przeciw pijaństwu* skończył obrady swoje nad projektem rządowym i przyjął go z pewnemi zmianami. Referentem w tej sprawie obrano dep. Schuklje.

Wiedeń 27. lutego. W wyborczym okręgu morawskim „Truebau Zittau“ odbył się 25 lutego w miejsce zmarłego dep. Wenzlitschke wybór uzupełniający do Rady państwa. Zarówno okręgowy komitet wyborczy, jak i krajowy postawił jako kandydata, liberała niemieckiego prof. Makowskiego. Narodowcy niemieccy (frakcja Steinwendera) postawili własnego kandydata w osobie dra Kaniaka.

Pomiędzy tymi dwoma kandydatami przyszło do wyborów ściślejszych, przy których zwyciężył dr. Kaniak większością 300 przeszło głosów. Rezultat ten mógł być tylko osiągniętym w ten sposób, że te 300 głosów otrzymał dr. Kaniak od rodowitych Czechów. „Mamy więc, pisze jeden z dzienników wiedeńskich, narodowca niemieckiego, który mandat uzyskał z pomocą Niemców i 300 wyborców czeskich, ktorzy woleli oddać głos swoj na deputowanego, przeciwnika ugody ze względów narodowo-niemieckich, aniżeli na człowieka umiarkowanego, należącego do stronnictwa, które ugodę tę aprobuje“.

Paryż 25 lutego. O przewiezieniu ks. Orleańskiego do Clairvaux znane są następujące szczegóły: Przeprowadzenie nastąpiło po w pół do dwunastej w nocy. Od soboty książę był bardzo zdenerwowany i wciąż się zapytywał, czy wieczorem opuści Conciergerie. Spodziewał się bowiem ułaskawienia. Gdy mu nareszcie dano znać, że go przeprowadzą do więzienia karnego w Clairvaux, powiedział: Nie przybyłem przecież do Francji w celach politycznych. Wczoraj po obiedzie przyjmował książę zwykłe odwiedziny. O 10. wieczorem zjawił się w jego celi dyrektor Conciergerie i oswiadczył mu, że go przeprowadzą tego samego wieczora. Książę chciał się właśnie kłaść spać. „Dobrze“ odpowiedział i zaczął się przygotowywać do podróży. Papiery swoje zaadresował do ks. de Luynes. O godzinie 11. i 40 minut wsiadł do dwukonnego powozu, podziękowawszy poprzednio dyrektorowi więzienia za uprzejme traktowanie, i odjechał w towarzystwie dwóch ajentów na dworzec Pantin. Ażeby nie zwrócić uwagi Paryżan, usadowiono w innym powozie młodego człowieka, który nadzwyczaj jest podobny do księcia, i kazano mu pojechać w kierunku dworca lugduńskiego, a następnie wschodniego. Na dworcu Pantin przyjął księcia szef sekcyjny, który o tem poprzednio był powiadomiony i zaprowadził wraz z ajentami do osobnego gabinetu. Książę był spokojny i palił cygaro Na dworcu nie było żadnego zbiegowiska, ponieważ nikt nie wiedział o przybyciu więźnia. Wagonem pierwszej klasy w towarzystwie 2 ajentów pol. przebranych za podróżnych, odjechał książę do Clairvaux, gdzie przybył rano o ósmej W Clairvaux obchodzić się z nim będą z wszelką łagodnością, okazywaną we Francji przestępcom politycznym. Oddziały dla więźniów po-

litycznych są znakomicie urządzone, każdy z tych oddziałów ma osobny ogród; z oddziału, w którym znajduje się cela księcia, piękny przedstawia się widok.

Belgrad 25. lutego. Wczoraj wieczorem aresztowany został dawniejszy prezydent miasta i policji belgradzkiej Glisza Giorgievic. Jako prefekt odgrywał aresztowany ważną rolę i był persona grata u Milana. Glisza Giergievic posądzony jest o różne fałszerstwa dokumentów, pieniędzy, nadużycia w urzędowaniu, sprzeniewierzenia rozmaitego kalibru, pastwienia się nad więźniami, zamkniętymi w śledztwie, z których jeden umarł wskutek tego, a drugi dostał pomieszania zmysłów.

Petersburg 25. lutego. Dowodzący 31 dywizją piechoty jenerał Kochanow, został mianowany pełniącym obowiązki naczelnika okręgu terskiego i atamana nakaznego wojska terskiego (w kraju przedkaukazkim). Pułki te na wypadek wojny otrzymały wzmocnioną organizację.

Nadesłane.

Powiększenia fotograficzne
z jakiejkolwiek fotografji **do naturalnej wielkości,** wykonuje *bez zatraty podobieństwa*
Zakład fotograficzny J. Hennera Lwów Akademicka 18

Jako upoważnieni w statucie do działania imieniem Towarzystwa krajowego Bazaru dla wyrobu i sprzedaży obuwia we Lwowie, aż do wyboru dyrekcji, zwołujemy niniejszem Walne zgromadzenie członków, na dzień **7. marca 1890 r. o 10 rano** w lokalu własnym. Na porządku dziennym: Przyjęcie członków, Wybór Rady nadzorczej, Dyrekcji i komisji kontrolującej.

Antoni Szpita, Michał Neuster.

Prawdziwa Benedyktyna z opactwa we Fécamp jest likierem stołowym wytwornego smaku, którą zakonnicy Benedyktyni wynaleźli r. 1510, a która jest prawdziwym przysmakiem od 370 lat dla smakoszów i znawców. Wytworzona z roślin zawierających brom, jod i chloran sody, zebranych na wybrzeżach morskich w Normandii, likier ten zalecany jest przez sławnych lekarzy we Francji i za granicą przeciw różnym dolegliwościom, a mianowicie: kongestjom mózgu, burzeniu się krwi i przemianom organizmu przy zmianach pór roku. **Prawdziwy likier Benedyktynów** jest obudzający apetyt i przyczynia się do utrzymania wolnego stolca.

Dr. Emil Altmann
otworzył z dniem 22. lutego b. r. kancelarję adwokacką w **Stryju.**

Okulista
Dr. B. GESANG
b. elew-asystent i operator na klinice okulistycznej prof. Fuchsa w Wiedniu mieszka przy ulicy Trzeciego Maja (Majerowskiej) liczba 7 i ordynuje od 10—12 i od 3—5.

3% Losy austr. zakładu kredytow. ziemsk.
w Wiedniu — rocznie 6 ciągnień
Główna wygrana 50.000 złr.
4% Losy węgierskiego banku hipotecznego
rocznie 3 ciągnienia
Główna wygrana 50.000 złr. w. a.
sprzedaje niżej kursu dziennego wiedeńskiego
Dom bankowy i kantor wymiany
SOKAL i LILIEN
Zlecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

Dr. Teofil Stachiewi
lekarz specjalny do chorób:
płuc, gardła i nosa
ordynuje od 3—5., plac Marjacki l. 8.

Przyjechali do Lwowa

dnia 28. lutego 1890.

Hotel ANGIELSKI. A. T. Serwatowski z Jez... B. Czajkowski z Łuczan, C. Lekczyński z Rem... K. Dawid z Stryja, K. Łukasiewicz z Bortnik, ... Beess z Boniowicz.

Hotel ŻORŻA. J. hr. Tarnowska z Śniatyni... dr. Paszkowski z Krakowa, M. dr. Fedorowicz ... body rung. M. hr. Borkowski z Mielnicy, W. h... bieński z Zassowa, J. Kniaź Puzyna z Narola, ... czyński z Zabłocic A. Skrzyński z Żurawna, ... dowski z Nagórzan, Z. Pruszyński z Skrzydlne... Oborski z Hussowa.

WYSTAWY i MUZEA.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, cod... od godziny 9—1 i od 3—6tej; wstęp w poni... 50 cnt., w inne dnie 20 cnt., w niedzielę otwa... 10—1 wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, pl... Ducha l. 10, I. piętro w dawnym lokalu ... codziennie od g. 10—4 po poł. Wstęp w d... wszednie 30 ct., w niedziele i święta 15 ct.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy uli... tralnej, l. 18. otwarte we środy i soboty od 1... we święta i niedzielę od 10 do 1.

MUZEUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIN... od godziny 10tej do 1szej przed południem, o... od 5tej popołudniu, we wtorek i piątek. Wstęp ...

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

Wielki zapas
90 i 96 ct.
½ kgl. **kawy wybornej w smaku**
17 i 18 ct. ½ kgl. **Cukru**
najlepszego w głowie,
wszelkie marynaty na post
poleca handel
St. Wojciechowskiego
Lwów.

„Hotel Garni“ pod **„TRZEMA KORONAMI“** l. 10. ulica Trybunalska we Lwowie, poleca widne, elegancko urządzone pokoje gościnne od **60 centów** i wyżej za dobę wraz z pościelą. Własna restauracja w miejscu. Usługa jak najstaranniejsza.
Z głębokim szacunkiem
Wilhelm Breitmeier.

Piwo bezpłatnie dostarcza do domu handel Jana Bodnara Akademicka 20. piwo lwowskie ½ ltr. flaszki po 8 kr. Pilzneńskie ½ ltr. flaszki po 16 kr. Czarny Bock okocimskie 10, duże 20, kaucję za flaszki dolicza się po 2 kr.

Wszelkie maszyny do szycia używane kupuje, sprzedaje i zamienia Bazar Amerykański, róg Ormiańskiej i Teatralnej. 2278

Cukier lipnicki najlepszy w głowach kilo 35 cent., częściowo 36 cent., kostki i mączka 38 cent. **Smalec** peszteński bezwonny pół kilo 36 ct., szynka codziennie świeża pół kilo 80 ct., mięszanina 60 ct., poleca handel *Henryka Mayera* róg ulicy Łyczakowskiej.

Skrzynie używane w dobrym stanie, do pakowania towarów, kupuje w każdym czasie i w każdej ilości Alojzy Hübner we Lwowie ul. Karola Ludwika l. 13. Telefonu Nr. 231. 153

Jan Porawski, znakomity stroiciel fortepianów, pianin i organów przyjmuje zamówienia we Lwowie i na prowincji. **Lwów, Kopernika l. 17.** Isze piętro, drzwi nr. 5. 2164

Centralne Biuro Posad Jana Litwińskiego we Lwowie ul. Boimów l. 4. I piętro poleca: Rządców leśniczych, ekonomów, ogrodników itp. guwernantki i bony różnej narodowości, gospodynie panny służące itp. 2285

Centralne Biuro Sług Jana Litwińskiego we Lwowie przy ulicy Boimów l. 4. Isze piętro poleca; **służbę miejską i dworską** w wielkim wyborze. Abonament roczny dla obywateli m. Lwowa i okolicy; P. T. Służbodawca utrzymujący stale jedną sługę płaci rocznie 1 zł., utrzymujący stale od dwóch do 5 sług 2 zł rocznie. Za zmiany sług w roku nie do liczą się żadnych dodatków prócz powyższej taksy rocznej. 2286

Centralne Biuro Wynajmu mieszkań Jana Litwińskiego we Lwowie ulica Boimów l. 4. I. piętro poleca: mieszkania większe i mniejsze, mieszkania kawalerskie i lokale na sklepy i magazyny. 2287

Wiedeńska pracownia **sukień damskich** L. Brücknerowej ulica Kościuszki l. 4. 2327

Kasy ogniotrwałe!
Simon Degen 17. Jagiellońska.

Ulica Dwernickiego l. 9. jest realność do sprzedania. Bliższa wiadomość na miejscu. 2325

Osoba miłej powierzchowności dyplomowana nauczycielka (Brevet supérieur), rodowita francuska dająca lekcje fortepianu, rysunków, malowania, francuskiego, angielskiego, hiszpańskiego i włoskiego języka gruntownie. posiadajaca chlubne świadectwa, poszukuje miejsca nauczycielki. Przyjechawszy od niedawna z Francji, nie mówi po polsku i żąda 600 złr rocznie. Zgłoszenia do Adm. Kurjera Lwowskiego. 2334

Panna lub **wdowa,** dobrze polecona, znajdzie umieszczenie w handlu herbaty i nasion Edmunda Riedla we Lwowie. Zgłoszenia listowe własnoręcznie pisane. 2332

Poduszki gumowe dla chorych i do podróży
Woreczki gumowe na lód
Pończochy gumowe przeciw kurczom
poleca jedyny główny skład wszelkich wyrobów gumowych
R. KRIMMERA
we Lwowie, hotel francuski.

Jeździec w wieku 25 lat, stanu wolnego wysłużony wojskowy **z chlubnemi świadectwami,** poszukuje miejsce do ujeżdżania koni, tu lub na prowincji. Adres: Michał Gesek ul. Pańska 15. 2341

Ważne uwiadomienie! Z powodu wielkiego zapasu drzewa polecam z dostawą do domu i nadzorem przy składaniu: 1 sąg bukowego suchego 14 zł.—10 ctr. drzewa łupanego, rzniętego na 3 części zł 4·50; 10 ctr. na 4 części zł. 4·70 w zamkniętych wozach i z kluczem w mojej kopercie. Węgiel kamienny salonowy kostkowy szląski z dostawą do domu 5 ctr. zł. 3·50 **Jan Ważny** we Lwowie, ul. Czarneckiego l. 2. Zwracam uwagę, że skutkiem podrożenia cen inne składy sprzedają ten węgiel znacznie drożej. 190

Cytra nowa z przynależytościami i w pudełku (doskonały instrument) **zł. 6**
Szkoła na cytrę do samodzielnej nauki przez kompozytora i nauczyciela gry na cytrze Wład. Mańkowskiego ułożona **zł. 3·**
Tylko dla tem większego rozpowszechnienia powyższej szkoły sprzedaje handel Stanisława Köhlera **ulica Batorego 28 we Lwowie** cytrę tą po tak bajecznie nizkiej cenie. Bez szkoły na cytrę, cytrę samą się nie sprzedaje. Mańkowskiego: Uroczne dzwięki. Zbiór (5 kawałków) najpiękniejszych kompozycji na cytrę z piękną kolor. okładką złr. 1.

Wina Dalmatyńskie i Schiller litr 40 ct. Garfunkel Wałowa 9.

Adwokat, zamierzający otworzyć kancelarję na prowincji, uprasza o propozycję stosownego miejsca pod adresem „Prowincja“ poste restante Lwów. 2336

Tutki cygaretowe poleca nowo założona fabryka **F. Niżałowskiego Hotel Zorża.** ☛ **1000 sztuk zł. 1** Dla odsprzedających rabat Zamówienia z prowincji odwrotną pocztą.

Polka, znająca dobrze język niemiecki, życzy sobie przyjąć miejsce jako towarzyszka do starszej Pani, lub do dzieci, którymby i początków na fortepianie udzielać mogła. Łaskawe oferty uprasza się do adm. Kurjera, pod lit. A. 100 nadesłac.

Uprasza się ciebodawców w własnym ich interesie o zgłoszenie do administracji Kurjera pod adresem „Kopystyński“ miejsca pobytu Józefa Orkusza rodem z Mogilnicy opatrzonego w książkę roboczą kowalską. 2344

Wysłużony podoficer, umiejący czytać i pisać, znajdzie umieszczenie jako lokaj, wynagrodzenie miesięczne 20 zł., ulica Słowackiego liczba 2. drzwi l. 4. 2343

Czeladników i uczniów przyjmuje akład introligatorski E. Schläfriga ul. Karola Ludwika 33. Lwów. 2348

1000 sztuk tutek z najlepszej francuskiej bibułki, wyszczególnionej na wystawie paryskiej, tylko za zł 1, a 100 sztuk 10 ct. Poleca fabryka tutek **Wandy Prachtl, Lwów,** Rynek l. 3.

Subiekt handlowy czy to jako eksp edytor, piwniczny lub destylator, poszukuje posady J K. poste restante Wygoda przy Dolinie. 2346

Płatniczy kelner władający językiem niemieckim i polskim z kaucją 300 zł. z dobremi świadectwami poszukuje posady. Poste restante M. R. Wygoda przy Dolinie. 347

Za pośrednictwem administracji „Kurjera Lwowskiego“ można nabyć: Wspomnienia więźnia (1876 1885) napisane przez Florjana Bo...tanowicza (Lwów, 1888, str. 461) z złr. 1·30, z przesyłką 1·40. 2087

Najświeższe Nowości
Wypożyczalnia książ... i NUT STANISŁAWA KÖHLER...
we Lwowie, ul. Batorego l. ...
Abonament (3 tomy ... raz) 40 centów miesięcz... Kaucja złr. 1. Na prowin... (10 tomów naraz) abonam... 1 złr. miesięcznie.
Najnowszy katalog wy... śnie opuścił prasę.
Zapisywać się można codzien...
Nuty 4 kawałki na ... 50 ct. miesięcznie. Kaucja ...

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu

6 **5, 4 pokoje** od 1. maja, 3 ... od 1. kwietnia przy ulicy ... rowskiej. **Pokoik** kawalerski: ... **z kuchnią. Magazyn. Strych** ... ż **zaraz** wynajmuje Zarząd ... Emila Bertemiliana Brajera, ... dzinach od 9—1 i 3—6.

Sklep piekny do najęcia od 1. ... ulica Dominikańska 3.

Pokój z osobnym wchodem za ... zł. zaraz do najęcia. Skarbk... l. 43 I piętro, drzwi 14. Oglądać ... do 10, w południe od 12 do 3.

3 Pokoje 2 pokoje z kuchniami ... kój z meblami Łyczakowska ... 2337

Dla Pań, które niechętnie mieszk... w hotelach, pokoje z wszelk... wygodami. Łyczakowska 13.

Kalecza 14. 3 pokoje przedpokój ... nia balkon I piętro, 2 pok... kuchnia, jeden pokój kawalerski. 2339

Kurkowa ul. l. 9. w Willi jest ... mieszkanie. 2338

4 oraz **5 pokoji,** Zygmuntowska ... 2347

Szkoła Kilimkarska w Oknie

wyrabia kilimki krajowych wzorów

małe na podłogę przed łóżka i drzwi
szerokości 57 ctm. / długości 1 m. 28 ctm. w cenie po 8 złr.

większe na ścianę ponad łóżka tudzież do nakrywania łóżek, sof i t. d.
szerokości 1 m. 24 ctm. / długości 1 m. 92 ctm. w cenie po 26 złr.

portjery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe — wyrób sumienny.

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać. **Każdy z nich przetrwa dziesięć dywaników strzyżonych.** *i jest prawie nie do zniszczenia.*

Zamówienia przyjmuje:
Zarząd dóbr Władysława Fedorowicza
Okno poczta Grzymałów.

Lampy salonowe z umbrami koronkowemi!

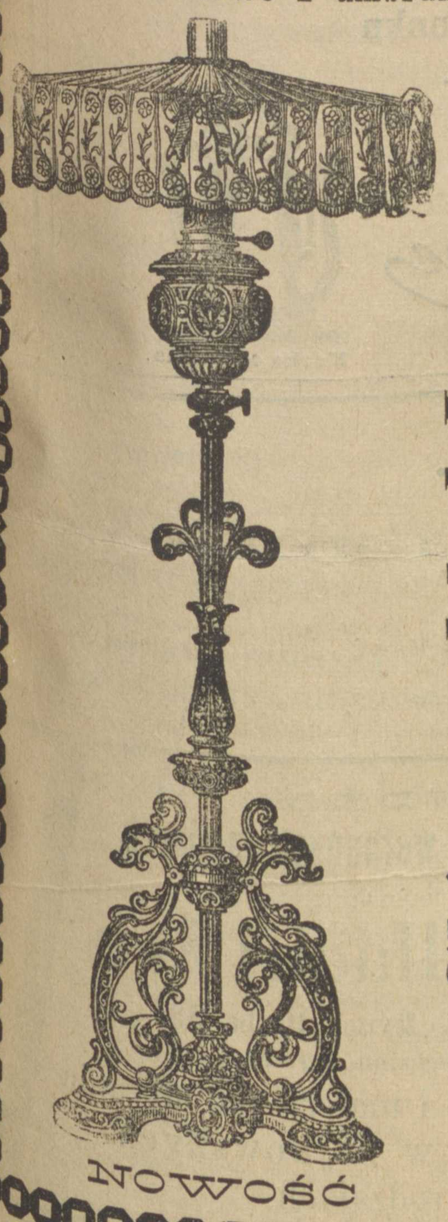

NOWOŚĆ

Główny skład Lamp

R. DITMARA

WE LWOWIE.

OGŁOSZENIE.

Publiczny akt rozlosowania dzieł sztuki za rok 1889 między członków Zjednoczonego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, odbędzie się podczas ogólnego Zgromadzenia, dnia 23. Marca 1890 roku.

Dyrekcja uprasza przeto tych pp. Korespondentów i Członków Towarzystwa, którzy dotąd nie uiścili należytości za akcje na rok 1889, iżby najpóźniej do dnia 10. Marca b. r., pieniądze za sprzedane akcje wraz ze spisami Członków nadesłali, gdyż inaczej numera ich akcyj od losowania wyłączone będą.

Kraków, dnia 24. lutego 1890.

DYREKCYA
Zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych
w Krakowie (Sukiennice).

!!! Jeszcze do 10. Marca !!!
nabywać można
„GRAŻYNĘ"
i
„Konrada Wallenroda"
z 12 ilustracjami Kossaka
po cenie prenumeracyjnej
i to: w zeszytach po 75 ct., franco 80 centów
na komplet
tylko 3 złr. 25 centów.
W pięknych oryginalnych oprawach:
„GRAŻYNA"
osobno 3 złr.
„Konrad Wallenrod"
osobno 3 złr. 75 ct.
oba poematy razem
tylko 5 złr. i 50 cent.
KSIĘGARNIA
H. ALTENBERGA
(dawniej **Richtera**)
we Lwowie.

KAROL BAYER
we Lwowie
przy ulicy Krakowskiej licz. 11.
poleca
Świece stearynowe najlepsze
stołowe 4ki, 5ki, 6ki, 8ki,
powozowe 6ki, 8ki, 10, 11ki,
Apollo pakiet 560 gram. 40 cnt. 500 gram. 36 cent.
Milly pakiet 560 gram. 40 cent. 500 gram. 36 cent.
Salvator pakiet 560 gam. 40 ct. 500 gram. 36 cent.

5-kilowe kombinowane pakiety opłacone do każdej poczty Austro-Węgier

6 funtów Cukru 2 „ Kawy ¼ „ Herbaty pakiet Kawy figowej	za złr. 3·75.
2 funty Cukru w mączce 2 „ Migdałów słodkich 1 „ Rodenków bez pestek Ia ½ „ „ dużych Ia ½ „ „ czarnych Ia ½ „ Czekolady Sucharda ¼ „ Cykaty dużej duża laska Wanilji cztery pomarańcze cztery cytryny	za złr. 3 ct 60
4 funty mydła suchego 2 „ krochmalu pszennego 2 „ świec stearynowych Ia pudełko połysku „ sinku	za zł. 2·10

Wszelkie inne towary korzenne delikatesy w puszkach, rozmaite śledzie sery, wyborne pieczywka do herbaty, cukierki, czekoladki. Rum, koniak, likwory, rosolisy, Wina austrjackie, węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, szampany, porter, piwo, ocet winny, oliwę dziewiczą, musztardy, sosy i t. p. wysyłam po cenach najprzystępniejszych.

Dom murowany

na piętro, trzyfrontowy o dwu dużych salach na piątrze, wraz z stajnią w parterze na 40 koni, w którym umieszczone jest wojsko; — obok zaraz drugi dom parterowy murowany, obejmujący 8 pokoi i 2 kuchnie wraz z stajnią murowaną na bydło lub trzodę, są do sprzedania.

Realności powyższe obciążone są długiem w kasie oszczędności w Rzeszowie, mogącym się spłacać przez nabywcę ratami.

Bliższych wiadomości (cenę kupna etc. etc.) zasięgnąć można u właścicielki **Marji Sroka w Sędziszowie.**

Piwo Lilienfelda prawdziwe marcowe potaniało!

Dostarczam bezpłatnie do domu butelki ½ litr. prawdziwego marcowego Lilienfelda za **8** cent. — **13** butelek tylko **1** złr. **Pilzneńskie** po **16** cent. — **Czarny Bok okocimski 9** cent., duże **18** cent. Tudzież mam na składzie wyśmienity **stary miód** Janowski i Tarnopolski, jakoteż wyborne wina krajowe i zagraniczne.

Filip Weiss
Chorążczyzna l. 21. „Pod złotą studnią".

Sztuczne zęby i szczęki

jakoteż wszelkie reperacje zębów sporządza się podług najnowszej metody **bez bolu** trwale i tanio w atelier b. asystenta Dra. van de Hoope B. Bergera we Lwowie ulica Dominikańska l. 5.

KALENDARZ humorystyczny ŚMIGUSA
na rok 1890

jest do nabycia w „Drukarni Polskiej" we Lwowie, ul. Sobieskiego l. 28.
i we wszystkich księgarniach.
Cena 50 ct.

Saponina

najlepszy środek do czyszczenia sukien męskich, usuwa plamy z kurzu, z potu i innych tłuszczów, flakon 40 ct. — poleca

A. Pokorny
magister farmacji
we Lwowie, ul. Wałowa l. 15.

„PRACA"

pismo poświęcone sprawom klas roboczych wychodzi
we Lwowie od lat 13-stu
Przedpłata wynosi kwartalnie 50 ct., z przesyłką poczt. 60 ct.

Przedpłatę i wszelkie listy uprasza się nadsełać pod adresem: **Redakcja „Pracy" Józef Daniluk ul. Batorego 28.**

Szkoła muzyczna
LUDWIKA
MARKA
Rynek l. 9.

Skład fortepianów, Pianin i Organów z najlepszych fabryk za gwarancją 10-letnią. Ceny umiarkowane. Sprzedaż także na **raty** po 15 zł. miesięcznie.

Nasienie buraków pastewnych Oberndorfskich

w dobrym gatunku po cenie 40 ct. za kilo, złr. 19 za 50 kilo, złr. 35 za 100 kilo jest do nabycia
w Zarządzie dóbr Tłumacza.

Restauracja
pod „Polakiem"
ulica Wałowa l. 9.

Elegancko urządzone jadalne salony jakoteż osobny pokój **(Chambre Separé) dla zamkniętych kółek.** Kuchnia smaczna, abonament na obiady 30 kart (a 50 ct.) 12 złr. Znakomite piwa jak: pilzneńskie z akcyjnego browaru i Lilienfelda marcowe, ***wina naturalne i tanie:*** **Dalmatyńskie i t. z Schiller, oraz Austrjackie i Węgierskie litr od 40 ct. i wyżej.**

Wyszynk szklankowy wszystkich gatunków win Hiszpańskich á 15 centów.

Co wieczora grywa samogrający **„Orchestrion"** jedyny instrument we Lwowie.

Z wysokim szacunkiem
O. Garfunkel, restaurator.

J. IHNATOWICZ
Lwów
sklepy własne
ulica Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 25, róg Wałowej.
Kraków Sukiennice l. 20.
Czerniowce Rynek l. 2.

Woda fiołkowa

usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, szorstkienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do najwyższego stopnia. **Cena 1 złr.**

Puder hygieniczny

odświeża i nadaje twarzy przyjemną naturalną białość i delikatność, przytem wygładza zgrubiały naskórek. **Pudełko 30, 50 ct. i 1 zł.**

Nigretina

do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny lub ciemny. **Cena 1 złr.**

Mydło wschodnich piękności

zaleca się nietylko wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzenia zmarszczek, łagodzi i bieli płeć, nadaje jej wyraz świeżości i młodości. — **Cena 80 ct.**

Ceraty!

Chodniki i Prześciółka ceratowe na stoły, meble, powozy, do wykładania całych pokoi, schodów, kurytarzy, przed umywalnie, na ściany i t. p. każdego rozmiaru i deseniu

poleca

Alojzy Hübner

WE LWOWIE
ul. Karola Ludwika l. 13.

Cenniki na żądanie odwrotnie wysyła.

Siano i słomę

w każdej ilości wysyła najtaniej S. Rużiczka Marburg nad Drawą Styrja.

Dla Pań

Eleganckie kasetki
50 listów i 50 kopert 35 ct.
25 „ i 25 kopert 25 ct.

u Alojzego Hübnera we Lwowie
ulica Karola Ludwika l. 13.

polu. Szanowna Pani domu! Proszę Noti.

Henryka Franck'a Synowie
w Ludwigsburg'u.

Marka ochronna.

c. k. uprzyw. Fabryka
Chomotow, w Czechach. Lincu, Górna Austryja. i Koszicach, w Węgrzech. Bucaresztie, Rumuń.

Prawdziwa Kawa Franck'a

najsilniejsza, najwydatniejsza, azatem najtańsza

jako dodatek do kawy w ziarnie

do czarnéj kawy: 4 łyżki kawy w Ziarnie – 1 łyżka kawy Franck'a
„ białéj „ 3 „ „ „ „ – 1 „ „ Franck'a

Takowa jest do nabycia w świeżym zawsze gatunku w wsystkich handlach korzennych w kraju.

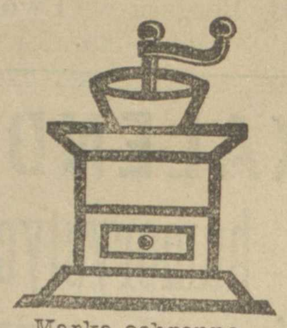
Marka ochronna.

Heinrich Franck Söhne
Linz. Ludwigsburg.

Marka ochronna.

D. 4423 Ja. 90 I. J. F. E. L.

o laskawy próbę tegoż. (Steoretyp)

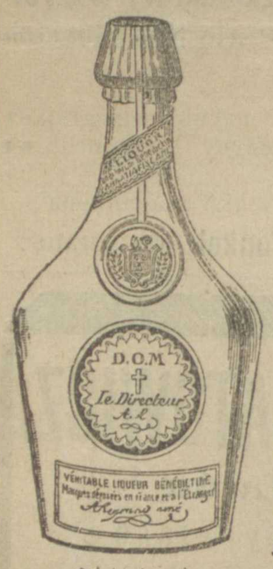

VERITABLE BENEDICTINE

PRAWDZIWY LIKIER BENEDICTINE
Opactwa Fecamp we Francji
wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt
jeden z najlepszych Likierów.

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. A. Legrand aîné

Skład główny w **FECAMP we Francji.** Agencja główna w Paryżu, Boulevard Hausman 76. „Prawdziwy likier Benedictine znajduje się w składach następujących domów, które się zobowiązały nie sprzedawać fałszerstw i naśladownictw tego wybornego „Likieru Benedictine“:

VÉRITABLE LIQUEUR BÉNÉDICTINE
Marques déposées en France et à l Etranger
A. Legrand aîné

Dostać można we Lwowie u p. **N. Brandler, dom komisowy,** w cukierniach pp. Hausera i Bieniedzkiego, Fer. Grossa, Macieja Kosteckiego, ulica Karola Ludwika, K. Kruszyńskiego i D. Knappa, Jagiellonska nr. 5. i w handlu win pp. Stan. Markiewicza, Rynek l. 23, Alberta Szkowrona plac Marjacki liczba 7. i w **Tarnopolu** u Edwarda Frantza.

„LA COMÉTE“

Bibułki i tutki cygaretowe najlepsze z wystawy paryskiej pisem **„Lepic freres Paris“**
1000 tutek złr. 1·20
5000 bibułek „ 1·— } wysyłają za zaliczką
fabryka „BRACI ELSTER“ Lwów ul. Sykstuska 3, filja plac Kapitulny
Kupcom odstępnie się rabat odpowiedni.

Pierścionki zaręczynowe, obrączki ślubne,

oraz wszelkie biżuterje ze złota i srebra poleca po cenach najprzystępniejszych
JAN JARZYNA
jubiler i złotnik w hotelu Europejskim.

HANDEL
sukna i towarów wełnanych modnych
pod firmą
Jan Wallach i Syn
we Lwowie, Rynek liczba 33.
rok założenia 1841.
Poleca sukna i materje na ubrania salonowe w najnowszych rodzajach.

4%, 4½% i 5% Listy zastawne
Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% Listy zastaw. Banku krajow.
5% Listy hipoteczne

kupuje i sprzedaje po najprzystępniejszych cenach
August Schellenberg
we Lwowie, Dom bankowy i Kantor wymiany.
Wydawnictwo Gazety losowań „NADZIEJA“. Prenumerata roczna na prowincji 1 złr. 80 ct.

Dotąd nieprzewyższony!

W. Maagera
prawdziwy czyszczony
TRAN z WĄTROBY
przez
Wilhelma Maager z Wiednia

Przez pierwsze znakomitości medyczne rozbierany i jako **łatwy do strawienia**, także dzieciom szczególnie zalecany i ordynowany jako najczystszy, najlepszy i za najnaturalniejszy uznany środek przeciw **słabościom piersi i płuc, szkrofułom, ostudom, czyrakom, wyrzutom naskórnym, słabościom gruczołowym, osłabieniom** i t. d.
Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: **Wien Heumarkt nr. 3.** tudzież **we wszystkich aptekach i handlach korzennych** monarchji austro-węgierskiej do nabycia.
We **Lwowie** u pp.: Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego aptekarzy, St. Markiewicza. K. Bałłabana, kupców.

Wydawca naczelny i odpowiedzialny redaktor **Rewakowicz Henryk.** „Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego l. 48. Nr Telefonu 79